

KRAKOWSKA

KRONIKA KOŚCIELNA

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Franciszkańska Nr. 4 (parter, w podwórzu)
otwarta codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt)
od godz. 9—12 w południe a raz w tygodniu w piątek od 3—6 po poł.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena pojedynczego egzemplarza . . Mp. 20·—
Prenumerata kwartalna . . . . . „ 300·—

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitowy Mp. 30·—; za wiersz w rubryce „Nadesłane“ Mp. 50·—; za wiersz w tekście Mp. 75·—. Dział ogłoszeniowy: Biuro ogłoszeń Stanisława Łacha, Kraków, ul. Wiślna 11.

Nr. 20. Kraków, dnia 14 maja 1922 r. Rok II.

O małżeństwie.

List pasterski Biskupów polskich.

(Dokończenie).

Najmilsi w Chrystusie!

Streszczamy, co dotychczas powiedzieliśmy.

Streszczenie powyższych wywodów.

Małżeństwo jest bezpośredniem urządzeniem Pana Boga, między chrześcijanami równocześnie sakramentem i jako pierwotne urządzenie Boże i jako sakrament jedynem prawnem źródłem, jedyną prawną formą krzewienia życia ludzkiego na ziemi.

Zarząd nad sakramentami, a więc nad wszystkiem, co dotyczy ważności sakramentalnego węzła małżeńskiego, Chrystus oddał wyłącznie swojemu Kościołowi.

Kościół sam jeden ma władzę określania, pod jakimi warunkami, w jakiej formie chrześcijanie, poddani jego, mają zawierać małżeństwo. Na tej podstawie wydał też zarządzenie, że jeśli dwoje katolików chce zawrzeć związek małżeński, a nawet choćby tylko jedna strona przyjęła chrzest w Kościele katolickim, a druga innego była wyznania, muszą oni pod grozą nieważności małżeństwa wyrazić zgodę na swoje pożycie małżeńskie przed kapłanem katolickim.

Władza państwowa wobec małżeństw.

Przepis Kościoła, że przy małżeństwie czysto katolickiem i przy małżeństwie mieszanem oblubieńcy mają swą umowę objawiać wobec kapłana, wydany dla ochrony małżeństwa przed nadużyciami, a więc w interesie moralności społecznej, władza państwowa tak samo, jak każda jednostka, powinna uznać. Wszak państwo ma takie same obowiązki wobec Boga, wobec religji, jak każdy poszczególny obywatel i tylko w zgodzie przyjacielskiej, w współpracy utrzymuje się, rośnie powaga, siła obu władz: duchownej i świeckiej. Narzucenie przez państwo własnej świeckiej formy zawierania umowy małżeńskiej z tem, że tylko małżeństwa zawarte przed urzędnikiem świeckim są wobec władz cywilnych ważne, jest gwałtem, zadanym wolnej woli, sumieniu katolików.

Małżeństwa cywilne są konkubinatami.

Małżeństwa czysto cywilne między chrześcijanami wedle orzeczenia Kościoła nie są prawdziwemi małżeństwami, lecz konkubinatami. Wynik ten stosuje się do wszelkiego rodzaju małżeństw cywilnych, a więc i do tak zwanych małżeństw cywilnych „z konieczności“, bo małżeństwo cywilne „z konieczności“ ma tyle uzasadnienia co zbrodnia „z konieczności“. Niema konieczności, w której wolno byłoby popełnić zbrodnię, niema konieczności, w której wolnoby było na pogardę prawa kościelnego zawrzeć małżeństwo czysto cywilne. Tylko w tym wypadku małżeństwo cywilne miałoby prawne uzasadnienie, gdyby między wiernymi choćby na chwilę oddzielić można było chrześcijanina od obywatela, szafarza sakramentu od twórcy kontraktu małżeńskiego, akt wiary jakim jest zawarcie małżeństwa, od aktu obywatelskiego, kontrakt małżeński od sakramentu małżeństwa. Ponieważ jest to niemożliwe, ponieważ jeden i ten sam człowiek równocześnie i nie-

rozdzielnie jest chrześcijaninem i obywatelem i tworząc umowę małżeńską, przyjmuje i udziela tem samem sakramentu, więc małżeństwo świeckie, choć okryte cieniem prawa, jest i zostanie między chrześcijanami bezprawiem.

Małżeństwo rozrywa się tylko przez śmierć jednej strony.

Małżeństwo, zawarte ważnie między chrześcijanami, jeśli małżonkowie po ślubie żyli z sobą choćby przez czas najkrótszy po małżeńsku, nie może być unieważnione ani z powodu niewierności, ani z powodu niepłodności, ani z powodu odpadnięcia od wiary katolickiej, lecz rozrywa się przez śmierć jednej strony. Stanowisko to Kościoła nie jest nietolerancją, ale prostem trzymaniem się prawdy Bożej. Kościół, broniąc nierozerwalności małżeństwa, broni nietylko ewangelji, broni nietylko siebie, lecz staje w obronie cywilizacji samych podstaw państwa. Przeciwnie władza państwa, która wprowadza rozwody, nietylko nie zwiększa liczby szczęśliwych małżeństw, ale ją umniejsza, nietylko nie pomnaża moralności publicznej, ale ją niszczy. Ustawa rozwodowa jest wabikiem dla ludzi samolubnych, pułapką, sidłem zastawionem na charaktery chwiejne, słabe, ostatecznie podnietą do kupczenia ciałem ludzkiem. W przeprowadzaniu rozwodów cywilnych znachodzi się też zwyczajnie nie jedna tylko zbrodnia, ale zbrodni wielość: wiarołomstwo, oszustwo, przekupstwo, krzywoprzysięstwo.

Kościół pozwala czasem na separację.

Kościół nie jest ciemiezcą, ale najlepszą, najczulszą matką swoim dzieciom. Gdy tedy widzi, że między małżonkami zachodzi rzeczywista niemożliwość współżycia, pozwala na tak zwaną separację, czyli na rozdział od łoża i współmieszkania z tem jednak zawsze zastrzeżeniem, że tak osobno żyjący pozostają aż do śmierci małżonkami i żadne z nich, dopóki drugie żyje, w inny ważny związek małżeński wstąpić nie może. Ponadto Kościół pozwala niekiedy z ważnych powodów na mocy władzy otrzymanej od Chrystusa na całkowity rozwód małżonkom, którzy po ślubie ani chwili ze sobą po małżeńsku nie żyli. To jest wszystko, co Kościół dla chrześcijańskich małżonków uczynić może. Więcej mu nie wolno: na więcej nie otrzymał od Boga władzy, pozwolenia.

Jasne przedstawienie sprawy.

Taka jest nauka Kościoła katolickiego o małżeństwie. Przedstawiliśmy Wam ją, Umiłowani nasi, prosto i jasno, jak tego nasz obowiązek pasterski wymaga. Gdybyśmy wam całej prawdy nie byli ukazali, przestalibyśmy być biskupami katolickimi, gorzej — przestalibyśmy wogóle być katolikami.

Jakie znowu Wasze wobec nauki są powinności? Najpierw wszyscy macie ją znać w całej pełni, prawdzie, całą duszą.

Przestroga dla młodych.

Nie wszystkie małżeństwa są dobrane, szczęśliwe. Więc młodzi, którzy gotujecie się wstąpić do stanu małżeńskiego, jeśli chcecie znaleść szczęście, pamiętajcie na przestrogę Pisma świętego: „Synowie świętych jesteśmy a więc nie możemy się tak łączyć, jak narody, które nie znają Boga"*). Przystępujcie do ołtarza z rozwagą, w łasce Bożej, z postanowieniem, że nie tylko sami chcecie znaleść szczęście, ale i współmałżonka uszczęśliwić. Kto tylko sam szczęśliwym chce zostać, a nie uczynić równocześnie szczęśliwym własnego szczęścia nie znajdzie i owo drugiego zburzy.

*) Tob. 8, 5.

Przestroga dla rodziców.

Rodzice, bądźcie doradcami swoich dzieci, ale niech was Bóg strzeże, abyście córkę swoją mieli silić do wyjścia zamąż za człowieka, za którym nic więcej nie przemawia, jak tylko, że ma majątek, stanowisko; tak samo niech was Bóg broni, żebyście mieli nastawać na syna, żeby się żenił dla samych bogactw, dla ułatwienia sobie karjery na świecie. Przyuczajcie dzieci od młodości, że życie nie jest zabawą, ale wielkiem zadaniem, że wszystko w niem należy mierzyć miarami wieczności, bo te jedynie są trwałe i niezniszczalne. Na posag dajcie dzieciom przedewszystkiem wiele miłości, dobroci, żeby starczyły i na dnie radosne i na te, których będzie więcej, na dnie bolesne.

Przestroga dla małżonków.

Małżonkowie, waszą troską najpierwszą niechaj będzie, żeby na ognisku domowem nigdy nie zagasł święty ogień miłości Boga, żebyście ten ogień święty wciąż i wciąż odżywiali wspólnemi modlitwami, wspólnem przyjmowaniem sakramentów, gdyż on jeden skutecznie wyniszcza zarazki samolubstwa, podtrzymuje miłość, wierność małżeńską, czyni dom miłym przybytkiem, choćby był najmniejszy i najbiedniejszy.

Rozwiedzionym nie dawać wstępu do domów katolickich.

Wszyscy wierni znowu, święte sakramentalne związki zwąc świętemi, z niemniejszą otwartością i odwagą związki nieprawe nazywajcie nieprawymi. Katolików, którzy na podstawie dotychczasowych przez byłe rządy zaborcze wydanych ustaw wystrali się u władzy świeckiej o rozwód cywilny i zawarli już to ślub czysto cywilny, już też w zborze protestanckim, lub w cerkwi schizmatyckiej z niewiastą wolną albo nieprawą rozwódką, gdy z całą bezczelnością wciskają się do rodzin uczciwych, aby w ten sposób osłonić niejako swój niegodziwy czyn i otrzymać dlań towarzyskie uprawnienie, katolików takich w towarzystwa swoje, w domy nie przyjmujcie, albowiem wszelkie pobłażanie w tym względzie mogłoby istotnie i nie bez słuszności być pojmowane w ten sposób, iż stawiacie na równi prawe małżeństwa katolickie ze zwyczajnymi konkubinatami.

Społeczeństwo katolickie wobec Sejmu.

Gdyby zaś w Sejmie gotowano się mimo wszystkie przywiedzione tu powody do wprowadzenia w nasze ustawodawstwo ślubów czysto cywilnych i cywilnych rozwodów, wołajcie z miljonów piersi, mężczyźni i niewiasty, młodzieńcy i dziewice, wołajcie na całą Polskę: „Nie wolno tykać świętej arki małżeństwa chrześcijańskiego; małżeństwo musi nadal zostać w Kościele, gdzie je sam Bóg umieścił!" Nie wierzcie, gdy wam głosić będą, że cały naród chce ślubów i rozwodów cywilnych, że śluby świeckie i rozwody są postępem kultury, że inne cywilizowane narody już je wprowadziły w swoje ustawodawstwo. Ludzie, co takie u nas roznoszą hasła, to nie prawdziwi oświeciciele narodu, ale prorocy fałszywi w rodzaju tych, przed którymi prorok prawdziwy przestrzega swoich rodaków: „Mój ludu, którzy ci schlebiają i mówią, że chcą cię uszczęśliwić, ci okłamują cię, rozkopują drogi pochodu twego, prowadzą się w przepaść"*). Nie cały naród chce ślubów świeckich i rozwodów, jeno mała jego cząstka a do tego jeszcze po części w błąd wprowadzona przez nielicznych, ale świadomych celów swoich przewódców, pragnących swym zmysłom zapewnić całkowite wyzwolenie z pod prawa Bożego, zwierzęcą wolność. Śluby i rozwody cywilne postępem są w tem chyba tylko znaczeniu, co i lichwa, że wychodzi na korzyść pewnej części osobników zwyrodniałych. Prawda, że niektóre narody wprowadziły u siebie śluby i rozwody cywilne, ale też prawda, że one na nich źle wychodzą. Nauczeni ich doświadczeniem, naśladujmy je w dobrem a nie w złem, bo łatwiej zarazy nie wpuścić, niż ją później wykorzenić.

Przeciwnie domagajcie się od swoich przedstawicieli w Sejmie, ażeby ustawodawstwo państwowe starali się zestroić we wszystkiem zgodnie z prawem kościelnem, ażeby sprawy sporne między chrześcijanami, dotyczące węzła małżeńskiego, były sądzone wyłącznie według zasad Kościoła.

*) Izaj. 3, 72.

Domagać się publicznego przyrzeczenia przed wyborami do Sejmu.

Aby zaś ani na chwilę nie zagrażało katolikom w Polsce niebezpieczeństwo uchwalenia ustaw małżeńskich przeciwnych prawom Kościoła, wybierajcie na posłów do Sejmu tylko takich ludzi, którzy publicznie przed wyborami złożą wam przyrzeczenie, że do wprowadzenia ślubów świeckich i rozwodów nie dopuszczą. Nie wahajcie się żądań waszych stawiać jasno i stanowczo. Nie strachajcie się, ale uważajcie sobie za najświętszy zaszczyt, gdy was nieprzyjaciele Boga nazywać będą zacofańcami dlatego, że wiarę katolicką uznajecie za bezwzględną prawdę, za najczystsze źródło siły, moralnego zdrowia narodu. „Czuwajcie, stójcie w wierze, mężnie działajcie i zmacniajcie się"**).

Stanowcza postawa Kościoła.

A co wówczas, gdyby wbrew waszej woli i z podeptaniem waszego sumienia katolickiego uchwalono w Sejmie przeciwne prawu Bożemu ustawy małżeńskie?

Kościół katolicki takich ustaw nie uzna, choćby parlamenty, sejmy całego świata jednomyślnie je uchwaliły. Będzie on wciąż przypominał wszystkim, którzy zasłaniają się prawami świeckiemi, pozwalającemi na rozwody, że „w dniu sądu Bóg nie będzie sądził wedle ustaw świeckich, ale wedle prawa, które sam ustanowił"*).

Wy też wszyscy wtórujcie Kościołowi: „Boga więcej słuchać należy niż ludzi"!

Pana Boga więcej słuchać będziemy niż niegodziwych ustaw ludzkich. Sprzecznych z przykazaniem Bożem ustaw nie wpuścimy w nasze rodziny. Narzucone narodowi wyprzemy z Kodeksu ojczystego.

Zawołaniem naszem zostanie na całą przyszłość:

„Małżeństwo sakramentem wielkim jest w Chrystusie i w Kościele. Co Bóg złączył, ludziom rozwiązać nie wolno!"

* * *

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i miłość Boga i społeczność Ducha świętego niech będzie z Wami wszystkimi.

Dan w dzień św. Jana Kantego 1921.

† Edmund Kardynał Dalbor, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, Prymas Polski,
† Aleksander Kardynał Kakowski, Metropolita Warszawski,
† Józef Bilczewski, Metropolita Lwowski o. ł.
† Józef Teodorowicz, Arcybiskup Lwowski o. ł.
† Adam Stefan Sapieha, Książę Biskup Krakowski,
† Józef Sebastjan Pelczar, Biskup Przemyski,
† Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki, Biskup Kujawsko-Kaliski,
† Leon Wałęga, Biskup Tarnowski,
† Augustyn Rosentreter, Biskup Chełmiński,
† Antoni Juljan Nowowiejski, Biskup Płocki,
† Marjan Ryx, Biskup Sandomierski,
† Augustyn Łosiński, Biskup Kielecki,
† Zygmunt Łoziński, Biskup Miński,
† Marjan Fulman, Biskup Lubelski,
† Hneryk Przeździecki, Biskup Podlaski,
† Jerzy Matulewicz, Biskup Wileński,
† Piotr Mańkowski, Biskup Kamieniecki,
† Ignacy Dubowski, Biskup Łucko-Żytomierski,
† Wincenty Tymieniecki, Biskup Łódzki,
† Stanisław Gall, Biskup Polowy Wojsk Polskich,
† Romuald Jałbrzykowski, Biskup Sufragan Sejneński.

*) Św. Jan Chryzostom.
**) 1 Kor. 16, 13.

Niedziela IV. po Wielkanocy.

Wykład liturgji mszalnej.

1. Ogólny charakter tej liturgji. — Ubiegłej niedzieli we Mszy św. Kościół skierował nasze myśli ku wieczności, gdzie jedynie jest nadzieja nasza. Ku tej wiecznej ojczyźnie naszej skierowaliśmy nasze serca za Panem Jezusem, który zapowiedział bliskie swoje odejście do nieba: „Maluczko, a nie ujrzycie Mnie", zarazem jednak obiecał, że kiedyś znowu przyjdzie, a wtedy „będzie się radowało serce nasze, a radości tej żaden od nas nie odejmie". Do nadziei ponownego przyjjścia Pana Jezusa Ewangelja dzisiejsza dodaje obietnicę zesłania Ducha świętego. To też radość rozbrzmiewa w tekstach dzisiejszej Mszy św.

2. Wstęp do Mszy św. (Introit): „Śpiewajcie Panu pieśń nową. Alleluja! Bo uczynił dziwy. Alleluja! Przed oczyma poganów objawił sprawiedliwość Swoją. Alleluja. Alleluja. Alleluja! Pomocną Mu była prawica Jego i ramię Jego święte. Alleluja!" (Z ps. 97). Chwała Ojcu i t. d.

3. Modlitwa kościelna. Boże, który sprawiasz, że serca Twych wiernych są jednej myśli, daj ludom Twoim, aby umiłowały to co Ty nakazujesz, i pragnęły tego, co im obiecałeś, żeby serca nasze mimo zmienności spraw doczesnych utwierdziły się tam, gdzie są prawdziwe rozkosze. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa...

4. Epistoła (Lekcja) z listu św. Jakóba Apostoła, rozdz. I, w. 17—21.

„Najmilsi! Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały z wysoka jest od Ojca światłości, u którego niema sz odmiany ani cienia zmienności. Dobrowolnie bowiem zrodził nas słowem prawdy, abyśmy byli niejakim początkiem stworzenia Jego (to znaczy: chrześcijanie w myślach Bożych zajmują pierwsze miejsce wśród stworzeń). A niech wszelki człowiek będzie prędki ku słuchaniu, a leniwy ku mówieniu, i leniwy ku gniewowi, bo gniew człowieka nie czyni tego, co jest sprawiedliwe przed Bogiem. Przeto odrzuciwszy wszelkie plugastwo i obfitość złości, przyjmujcie w cichości słowo wszczepione, które może zbawić dusze wasze". — Słowami temi uczy nas Apostoł, że to dar Boży i łaska niebios, i żeśmy powołani do wiary świętej i do życia synów Bożych, a przeto winniśmy się starać o życie doskonałe pod względem moralnym.

Walną pomocą w tym kierunku jest nam Duch święty, który w nas sprawia i ochotę do dobrego życia i życie to w nas podtrzymuje. Zesłanie Ducha świętego zwiastuje i działanie Jego na świecie opisuje

5. Ewangelja według św. Jana, rozdz. XVI. w. 5—14:

„Onego czasu mówił Jezus do uczniów swoich: Idę teraz do Tego, który Mnie posłał, a żaden z was nie pyta Mnie: dokąd idziesz? Ale iżem wam to powiedział, smutek napełnił serca wasze. Aleć ja prawdę wam powiadam: pożyteczno wam, abym ja odszedł, bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel (t. j. Duch Przenajświętszy) nie przyjdzie do was, a jeśli odejdę, poślę Go do was. A On gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu i ze sprawiedliwości i z sądu: z grzechu mówię, iż nie wierzą we Mnie, a ze sprawiedliwości, iż do Ojca idę, a ze sądu, iż książę tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam zmówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie On, Duch prawdy nauczy was wszelkiej prawdy, bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy mówić będzie i co przyjść ma, oznajmi wam. On Mię uwielbi, bowiem z Mego weźnie a wam opowie".

Doniosła i ważna jest ta Ewangelja, bo poucza o działalności Ducha świętego. Według słów bowiem tej Ewangelji Duch Święty poganom i żydom miał otworzyć oczy na prawdziwe znaczenie dzieła Chrystusowego: Duch święty miał dostarczyć przekonywujących dowodów, że grzechem jest niedowiarstwo, że Pana Jezusa odtrąciwszy świat, dopuścił się wielkiej niesprawiedliwości, a w końcu, że śmierć Chrystusa Pana zawiera w sobie wyrok, potępienia na szatana i zwolenników jego. Ale jeszcze jedną ważną prawdę o Duchu świętym głosi ta

Ewangelja. Oto według słów Pana Jezusa Duch święty ma zająć miejsce Chrystusa Pana u Apostołów, Duch święty ma doprowadzić do końca objawienie, które Pan Jezus przyniósł na ziemię i dać Panu Jezusowi świadectwo przed wszystkimi ludźmi, że dzieło odkupienia już dokonanem jest. To znaczy, że w Kościele Bożym, założonym przez Chrystusa Pana, przez Apostołów i ich następców, działa nie kto inny, tylko Duch Przenajświętszy, działa Bóg. Stąd nasza wdzięczna radość, żeśmy dziećmi tego Kościoła; radości tej dajemy wyraz słowami

6. Offertorium: „Boga naszego chwalcie wszystkie ziemie, psalm śpiewajcie Imieniowi Jego. Wszyscy czciciele Boga pójdźcie i słuchajcie, a opowiem wam, co to za wielkie rzeczy uczynił ze mną Pan! Alleluja". (Z ps. 65).

Obce wyrazy w liturgji kościelnej.

Absolucja (dosłownie rozgrzeszenie): 1) sakramentalne odpuszczenie grzechów i kar grzechowych przy spowiedzi św. przez upoważnionego kapłana; 2) zdjęcie kar kościelnych czyto przy spowiedzi czy poza spowiedzią św..; 3) modlitwy za zmarłych, odprawiane po uroczystej Mszy św. żałobnej nad katafalkiem (bądź w obecności zwłok, bądź też bez zwłok nad t. zw. tumbą), wśród pokropienia i kadzenia. W czasie absolucji śpiewa się przejmujące responzorjum „Libere me Domine", („Wybaw mię, Panie i t. d.).

Akolita, liczba mnoga akolici, od greckiego akolutos, służący, jest nazwą kleryka, który otrzymał już czwarte, czyli ostatnie z tak zwanych mniejszych, czyli niższych święceń. Święcenia te jeszcze nie dają mu żadnych praw kapłańskich i akolita mógłby jeszcze opuścić stan duchowny, bo się jeszcze nie związał żadnym ślubem, ani też te święcenia mniejsze nie są częścią Sakramentu kapłaństwa, lecz tylko stopniem pewnym i przygotowaniem do kapłaństwa. Dawniej w kościele nawet do posług przy ołtarzu nie dopuszczano osób bez pewnych święceń. Teraz do takich posług używa się także osób niepoświęconych, ale same święte sakramentalja niższych święceń kleryków, zachowały się w kościele. Przed święceniem na akolitę kandydat stanu kapł. otrzymuje jeszcze t. zw. tonzurę oraz święcenie ostjarjatu, lektoratu i egzorcystatu, które objaśnimy kiedy indziej.

Alba (dosłownie biała, czyli suknia biała); jest to nazwa jednej części liturgicznego stroju duchownego. Mianowicie duchowni od subdjakona począwszy przy liturgicznych funkcjach na swoje codzienne ubranie wdziewają długą, bo aż do kostek sięgającą, przestronną i fałdzistą suknię z białego płótna lnianego, z wąskimi rękawami. Dla ozdoby dzisiaj od spodu obszywa się ją szerszą lub węższą koronką lub haftem kolorowym. Alba duchownemu ma przypominać potrzebę czystości duszy. Po uszyciu albę winien poświęcić upoważniony przez biskupa kapłan.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obrona wiary — apologetyka.

Religja objawiona.

Piszą nam, i to mylący nawet ludzie, iż żywa księga świata zawiera dość materjału do duchowych rozważań. Stąd wedle nich wniosek taki: patrzmy na świat, podziwiajmy jego wspaniałą strukturę, czyńmy naukowe badania, a obudzi się w nas uczucie religijne, oddamy w duchu cześć Istocie Najwyższej czyli Bogu.

Z takich prawdopodobnie ludzi tworzy się w Warszawie gmina bezwyznaniowa. Widocznie ich drażnią zapytywania urzędników przy różnych wykazach ewidencyjnych jakiegoś Pan wyznania? Wolą odpowiedzieć krótko: bezwyznaniowy.

Przyznać trzeba, iż doskonale ujmują część zagadnienia o istocie Religji i jej pochodzeniu. Każdy bowiem nieuprzedzony i zdrowo myślący człowiek, patrząc na świat i wszelkie niezbadane i niezgłębione dotychczas cuda przyrody, pojmie i odczuje, że jest jakaś siła wyższa, Istota najdoskonalsza, która, będąc początkiem wszechrzeczy, godna jest czci od rozumnych stworzeń

Religja atoli, wywodząca się z obserwacji zjawisk i badań rozumu jest religją tylko naturalną, bo jej przyczyną i pobudką to **objawienie czysto naturalne.** I dlatego taka religja nie jest doskonałą, zupełną, nie może całkowicie zaspokoić najistotniejszych dążności umysłu i serca ludzkiego, nie jest mianowicie we właściwem słowa znaczeniu przez Boga objawioną **nadnaturalnem objawieniem.**

Oho! chcecie nas już wprowadzać w mistykę, w cuda, w ekstazy, zachwyty, w ascetykę, w średniowiecze...

Bynajmniej. Chcemy jedynie zaznaczyć, że objawienie nadnaturalne jest **faktem historycznym**, że przeto religja objawiona jest również faktem historycznym.

Na tem twierdzeniu kończymy niniejszą rozprawkę, a zainteresowany czytelnik dowie się za tydzień, jak należy rozumieć omawiany **fakt historyczny** i snuć będzie wraz z nami przy pomocy Bożej odpowiednie wnioski teoretyczne tudzież praktyczne. ao.

Refleksje procesyjne.

Ulicami Krakowa posuwa się procesja wśród śpiewu Litanji do WW. Świętych, bez Najświętszego Sakramentu. Duchowieństwo kroczy z biretami na głowach, co już powinnoby pouczyć, że w procesji tej Najświętszego Sakramentu niema. To nie procesja Bożego Ciała, w czasie której Biskup czy ksiądz niesie w monstrancji Pana Jezusa utajonego pod postaciami chleba w Najśw. Sakramencie. Na widok takiej procesji sakramentalnej, eucharystycznej, teoforycznej, wierzący katolik przyklęka, bo zwyczaj katolicki każe Panu Jezusowi w Najśw. Sakramencie utajonemu oddawać taką cześć, taki ukłon, przez uklęknięcie. Oczywiście wolno także przed obrazami Świętych Pańskich, przed relikwjami, modlić się na klęczkach. Z reguły jednak klęka się tylko wtedy, gdy się przechodzi obok Najśw. Sakramentu, względnie gdy niosą ten Najśw. Sakrament. Przed obrazami natomiast i przed relikwjami Świętych Pańskich zazwyczaj nie klęka się, lecz mężczyźni zdejmują nakrycie głowy, niewiasty zaś albo znakiem krzyża św. albo innym sposobem dają wyraz swej czci religijnej.

Tymczasem w czasie procesji z relikwjami św. Florjana, więc bez Najśw. Sakramentu, można było zauważyć niejednego zacnego i poczciwego katolika, który bądź na ulicy, bądź za szybą wystawową w sklepie, czy w kantorze lub w pokoju mieszkalnym na widok tej procesji przyklękał również na kolana, podobnie jak to zwykł czynić, gdy przechodzi procesja Bożego Ciała z Najśw. Sakramentem, lub ksiądz niesie Najśw. Sakrament do chorego.

Chcielibyśmy szczerze wierzyć, że ci przyklękający na widok nawet relikwij świętych, tym sposobem pragnęli uczcić świętego Męczennika-Patrona. Byłaby to rzecz chwalebna, jakkolwiek nieco niezwykła i od przyjętych form czci religijnej odbiegająca. Trudno jednak oprzeć się podejrzeniu, że przecież to przyklękanie na widok każdej procesji, bez względu na to, czy Najśw. Sakrament jest niesiony lub nie, nie tyle pochodzi z chęci uczczenia Świętego przez zgięcie kolana przed jego relikwjami, ile raczej z nieznajomości rzeczy, z opłakanej doprawdy nieraz ignorancji religijnej nawet u ludzi skąd inąd światłych, inteligentnych i kulturalnych. Jeżeli to podejrzenie byłoby słuszne, stanowiłoby ono jeden z licznych objawów i dowodów, jak daleko ignorancja religijna zatacza swoje kręgi. A tak być nie powinno. Dałby Bóg, żeby to nasze przypuszczenie okazało się mylnem!

Ważna rocznica.

W dniu 15 maja upływa 31 lat od pamiętnego dnia, w którym nieśmiertelnej pamięci papież Leon XIII, jako najwyższy stróż i głosiciel prawdy chrześcijańskiej wydał przesławną en-

cyklikę (okólnik) o kwestji robotniczej, zaczynająca się od słów Rerum novarum. To orędzie papieskie należy do arcydzieł literatury światowej. — Z pełni swej mądrości, zgodzie ze swym urzędem apostolskim, Leon XIII w encyklice tej odsłania gospodarcze i moralne przyczyny kwestji społecznej i całemu światu wskazuje środki jej rozwiązania. Gdyby nauki, zawarte w tej encyklice, były przez świat wprowadzone w czyn, to stosunki społeczne nie byłyby tak opłakane, jak obecnie.

Litanja Loretańska.

Słowo „litanja" pochodzi z greckiego i znaczy tyle, co modlitwa błagalna. w szczególności litanją nazywamy szereg błagalnych wezwań, zaczynających się od Kyrje elejson, a kończących się prośbą „Baranku Boży". — Tych litanij jest dużo; jedne z nich są do użytku publicznego, tych zatwierdzonych jest tylko 5, a mianowicie do WW. Świętych, do Imienia Jzus, do Serca Jezusowego, do św. Józefa i do Najśw. Marji Panny. Ta ostatnia nazywa się litanją loretańską dlatego, ponieważ powstała we włoskiej mieścinie Lauretime, czyli Loretto, słynnej z pielgrzymek pobożnych. Ułożono ją tam w XVI wieku, i stąd szybko rozeszła się po całym świecie, a Klemens VIII w 1601 roku zatwierdził ją.

Św. Stanisław a zjednoczenie Polski.

Po zabiciu św. Stanisława na Skałce w Krakowie, ciało jego zostało rozsiekane na części. Lecz przez cudowne urządzenie Boże, ciało św. Stanisława zrosło się nanowo.

Jak rozsiekano ciało św. Stanisława, tak i Ojczyzna nasza rozpadła się w czasie rozbiorów. Lecz Polacy ufali zawsze, że jako zrosły się rozcięte członki św. Stanisława, tak za przyczyną św. Stanisława, zrośnie w czasie, który Opatrzność Boska w mądrości swej zamierzyła, w jedną całość ciało Ojczyzny naszej.

I my jesteśmy świadkami tego cudu, jak podczas wielkiej światowej wojny, Ojczyzna nasza w iście przedziwny sposób została zjednoczona. Wierzmy, że zawdzięczamy to przedziwnej Opatrzności Boskiej, przyczynie Królowej Korony Polskiej i świętych naszych Patronów.

Lecz idzie teraz jeszcze o wewnętrzne zjednoczenie i zespolenie. Należy więc żałować, że znajdują się wśród nas ludzie, którzy ciągle jątrzą jednych przeciwko drugim, stan przeciwko stanowi. Tymczasem wszystkie stany powinny stanowić jedną harmonijną całość. Wtedy tylko, jeśli jedno będziemy, naród nasz żyć będzie. Wtedy tylko Ojczyzna nasza będzie silna i oprze się wichrzeniom wrogów zewnętrznych. Że zaś przed wrogami zewnętrznymi, musi się mieć ciągle na baczności, o tem przekonuje nas najlepiej obecna konferencja w Genui. Nienawiść, rozbrat pomiędzy stanami, jest taksamo strasznym, jak straszne były rozbiory. Niesnaski, jakie mogą powstać pomiędzy nami, starajmy się wszyscy zarówno usuwać, łagodzić. Jednoczmy się, a nie rozdzielajmy się, — bośmy wszyscy dziećmi jednego Kościoła i jednej Ojczyzny.

Oby wielki Patron naszej Ojczyzny, św. Stanisław — którego uroczystości w tym czasie obchodzimy — wyprosił nam u Boga wewnętrzne zjednoczenie i zgodę powszechną.

Z parafij i kościołów krakowskich.

Bazylika katedralna na Wawelu. W niedzielę 14 maja b. r. odbędzie się tradycyjna procesja z Głową św. Biskupa krakowskiego i chwalebnego Męczennika św. Stanisława Szczepanowskiego, z kościoła katedralnego na miejsce Jego Męczeństwa, t. j. do kościoła OO. Paulinów na Skałkę. Procesja wyruszy z katedry o godz. 9 rano. Na Skałce odbędzie się suma pontyfikalna (celebrowana przez Najprzewielebniejszego X. Biskupa). W czasie tej sumy będą tam dwa kazania, jedno w kościele, a drugie na cmentarzu obok kościoła. Po sumie X. Biskup udzieli wiernym błogosławieństwa Głową św. Stanisława z ganku kościoła na Skałce. Po tem błogosławieństwie procesja z Głową św. Stanisława ze Skałki wyruszy z powrotem na Wawel. W razie niepogody procesji tej nie będzie, lecz będzie tylko suma pontyfikalna z kazaniem w kościele na Skałce. W katedrze w tę niedzielę nie będzie sumy.

Parafja N. Marji Panny. W niedzielę dnia 14 b. m., jako w uroczystość Matki Boskiej Łaskawej, której obraz znajduje się na zewnętrznej stronie kościoła od ul. Florjańskiej, odbędzie się suma pontyfikalna, celebrowana przez ks. infułata Wądolnego z wystawieniem Najśw. Sakramentu, w czasie której chór wykona Mszę Menerera na cześć Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, a na Ofertorjum „Ave Maria" Goetzego. Po południu nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.

Parafja WW. Świętych. Cech szewców, obsługujący tutejszy kościół św. Piotra, urządzał w dniu 7 maja b. r. swoje święcone. Zebrało się około dwustu członków w sali cechu rzeźniczego, przybyli również przedstawiciele innych cechów, oraz izby przemysłowej. W przemówieniach podkreślano konieczność podniesienia organizacji i konsolidacji stanu mieszczańskiego, organizacji takiej na gruncie katolickim cech szewców zawsze pozostanie wiernym. Wiele w tym kierunku zdziałał obecny cechmistrz, pan Surówka, cieszący się powszechnem uznaniem. Zebranie urozmaiciły deklamacje i pieśni narodowe członków i członkiń grona. Nie zapomniano również i o kopule kościoła św. Piotra. Składka na ten cel przyniosła 12.120 Mk. Składka niedzielna 22.000 Mk. Składka z 8 maja 12.000 Mk.

Parafja Bożego Ciała. Na Beatyfikację Sługi Bożego Stanisława Kazimierczyka wpłynęło ze składek w czasie wotywy w dn. 3 maja b. r. 2.300 Mk. Nadto pewna osobliwa czcicielka świętego Ziomka naszego i Patrona z Podgórza złożyła 1.000 Mk. Na odnowienie kaplicy brackiej i Ogrojca N. N. 500 Mk. Łaskawym Ofiarodawcom wyrażamy serdeczne „Bóg zapłać".

Parafja św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Na majowe nabożeństwa parafjanie uczęszczają bardzo licznie. Wraz z rodzicami przychodzi wiele dziatwy. Nowy obraz Marji Wspomożycielki powszechnie się podoba. W czasie tych nabożeństw odbywa się kwesta na odnowienie kościoła.

W ubiegłym tygodniu złożono 4.608 Mk. Z okazji poświęcenia obrazu p. Dembińska ofiarowała na kościół 5.000 Mk. Na odnowienie kościoła złożyli w dalszym ciągu: p. Euf. Noskowa 1.000 Mk; p. Józefa Heretyk 1.000 Mk; p. Motykówna 1.000 Mk; N. N. 500 Mk; p. Talarkowa 2.000 Mk; p. Bartnicki z okazji wpisania się do Kongregacji Dobrej śmierci 1.000 Mk.

Celem zorganizowania mężczyzn w parafji, zakłada się Stowarzyszenie katolickich mężczyzn pod nazwą Kongregacji Dobrej Śmierci.

Skoro tylko zgłoszenia wykażą odpowiednią ilość stowarzyszonych, będzie można rozpocząć regularne miesięczne zebrania, konferencje i wpólne praktyki religijne.

W kościele OO. Kapucynów w dniach 16, 17 i 18 maja b. r., jako w dni uroczystości św. Feliksa, szczególnego Patrona dzieci i chorych, odprawiać się będzie czterdziestogodzinne nabożeństwo w następującym porządku: od godziny 6 rano wystawienie Najśw. Sakramentu aż do godz. 7 wieczór; suma o godz. 11; o godz. zaś 6 wieczór nieszpory, kazanie i schowanie Najśw. Sakramentu. O czem Wiernych w Chrystusie Panu zawiadamia się.

Z ruchu ludności katolickiej.

Dzieci ochrzczone.

W parafji Najśw. Marji Panny ochrzczono 6 dzieci; w parafji św. Florjana ochrzczono jedno dziecko; w parafji św. Mikołaja ochrzczono 3 chłopców i 8 dziewcząt; w parafji św. Szczepana ochrzczono 4 chłopców i 5 dziewcząt; w parafji Bożego Ciała ochrzczono jedno dziecko; w parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach ochrzczono 4 dzieci; w parafji św. Józefa w Podgórzu ochrzczono 18 dzieci.

Zawarte małżeństwa.

W parafji Najśw. Marji Panny. Związek małżeński zawarli: Wojciech Jelonek z Antoniną Sizończyk.

W parafji św. Florjana. Związek małżeński zawarli: Michał Reklński, ślusarz kolej. z Franciszką Kornaś; Marjan Wojtów, inspektor szkolny z Zofją Zawadą; Władysław Sykutowski, przemysłowiec z Karoliną Hampel.

W parafji św. Mikołaja. Związek małżeński zawarli: Piotr Armatys, maszyn. kolej. z Olympją Makoś; Henryk Alkermann, nadporucznik franc. armji wschod. z Julją Cyris; Konstanty Łotocki, kapitan sanit. z Zofją Stelmach; Mikołaj Ledzwoń, wyrobnik z Katarzyną Malinowską; Józef Pilch, buchalter Tow. „Piast" z Kazimierą Paszyńską; Stanisław Żmija, szewc z Józefą Głowacką; Władysław Łagosz, stolarz z Agatą Jurkowicz.

W parafji św. Szczepana. Związek małżeński zawarli: Franciszek Gramatyka z Antoniną Gryzą; Feliks Wnęk z Magdaleną Baran; Henryk Kamicki z Marją Pawlikowską; Gustaw Chodacki z Karoliną Lubień.

W parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Związek małżeński zawarli: Leon Zbik, porucznik W. P. z Marją Parfanowicz, urzędniczką banku.

W parafji św. Józefa w Podgórzu. Związek małżeński zawarli: Feliks Sitek z Anną Brocław; Emil Filous z Michaliną Sabatowicz; Jan Pająk z Petronelą Peresadą; Antoni Dąbrowski z Marją Cisło.

Z kroniki żałobnej.

W parafji Najśw. Marji Panny. Zmarli: Anna Lisińska, wdowa lat 82; Józef Kat, urzędnik prywatny, lat 58; Wilhelm hr. Siemieński, porucznik W. P., lat 26.

W parafji św. Florjana. Zmarli: Stanisław Tąkiel, mechanik, lat 70; Władysław Parafiński, student V. kl. gimn., lat 17; Karolina Krzysiak, służąca, lat 29 i jedno dziecko.

W parafji św. Mikołaja. Zmarli: Ludwika Batko, wdowa, lat 90; Ignacy Srebro, asystent kolej., lat 39; Klementyna Rzącowa, wdowa, lat 75; Józef Kisela, kawaler, lat 20; Jan Wojdyła, rolnik, lat 46; Stanisław Jakubik, lat 17; Barbara Kasprzycka, lat 37; Barbara Madoń, mężatka, lat 22; Antonina Zagrajczakowa, wdowa, lat 57.

W parafji św. Szczepana Zmarli: Mieczysław Zawisza, introligator, lat 26; Barbara Mostowska, wdowa, lat 67; Dominika Trombars, wdowa, lat 80.

W parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Zmarło 4 dzieci.

W parafji św. Józefa w Podgórzu. Zmarli: Marjan Ignasik, monter, lat 37; Albina Łaba, lat 26; Józef Chom, lat 50; Jan Wijowski, lat 19; Mieczysław Susuł, lat 18; Zofja Pałkówna, uczen. II. kursu sem., lat 16; Feliks Kędzior, robotnik, lat 52; Barbara Czekalska, lat 62; Jadwiga Motyczyńska, lat 28; Małgorzata Bienias, lat 87; Anna Wojdyła, lat 48; Julja Gargul, lat 50 i 5 dzieci.

Dom S. S. Szarytek

Pochodzenie medalika „Cudownego“.

Dnia 27 listopada 1830 r. objawiła się Dziewica Niepokalana w Kaplicy Domu Macierzystego Sióstr Miłosierdzia w Paryżu.

Było to o wpół do szóstej wieczorem. Siostra Katarzyna Labouré, nowicjuszka tegoż Zgromadzenia, odprawiała rozmyślanie. Naraz słyszy od ołtarza jakby szelest sukni jedwabnej od strony epistoły. Podnosi oczy i widzi Najświętszą Dziewicę błyszczącą od światła, przyodzianą w białą suknię i płaszcz koloru jutrzenki. Nogi Jej spoczywały na kuli ziemskiej, ręce trzymały drugą kulę, którą ofiarowała Bogu z niewymownem uczuciem błagania i miłości.

Wnet jednak żywy ten obraz zmienia się na taki, jaki widzimy odtąd na Cudownym Medaliku. Z rąk Marji wychodziły jasne promienie, mające przedstawiać łaski, jakich udziela ludziom.

Posłuchajmy pełnego prostoty opowiadania Siostry: „Gdy byłam zajętą podziwianiem Jej, Najświętsza Panna zwróciła na mnie swe oczy, a głos wewnętrzny mówił mi w sercu: „Ta kula ziemska przedstawia świat cały... i każdą osobę w szczególności“. A dalej dodała Najświętsza Panna: „Oto symbol łask, które zlewam na wszystkie osoby, proszące mię o nie“. Utworzył się potem w około Najświętszej Panny obraz owalny, na którym wypisane było złotemi głoskami wezwanie: „O Marjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy“. Dał się też słyszeć głos mówiący mi: „Wybijcie medalik według tego wzoru; osoby, które go będą nosić z pobożnością, otrzymają wiele łask, szczególniej, jeżeli go będą nosić na szyi; łaski te, będą obfite dla osób, które będą miały ufność“. W tej chwili, obraz jakby się odwrócił i ujrzała literę M z krzyżem opartym na poprzecznej linji; pod literą widniały Najświętsze Serca Jezusa i Marji.

Medalik został wybity, rozszerzył się z nadzwyczajną szybkością po całym świecie i wszędzie stał się narzędziem miłosierdzia, bronią przeciw szatanowi, lekarstwem na wiele bólów, środkiem prostym i cudownym do nawrócenia i uświęcenia.

W zamiarach Opatrzności Bożej był to potężny środek przygotowania umysłów i serc do ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu, jak następnie objawienie się Najświętszej Panny w Lourdes było jego potwierdzeniem.

Siostra uprzywilejowana, po życiu ukrytem i pokornem w służbie ubogich, umarła w opinji świątobliwości dnia 31 grudnia 1876 r. i została ogłoszoną przez Stolicę Świętą „Wielebną“; sprawa Jej beatyfikacji i kanonizacji wprowadzoną została w Rzymie dnia 11 grudnia 1907 r.

Z życia Stowarzyszeń katol.

Pożegnanie ks. Patrona na Podgórzu.

Członkowie Stow. Młodzieży Polskiej parafji Podgórskiej, dnia 17 kwietnia 1922 r. pożegnali swego ks. Patrona Stan. Kucharczyka. W lutym 1920 r. ks. Stan. Kucharczyk założył Stow. Modzieży Polskiej przy szkole p. dyr. Jodłowskiego. Praca nad młodzieżą była z początku bardzo trudna. Po upływie kilku miesięcy, dzięki energicznej pracy ks. Patrona, udało mu się ziarno zepsute usunąć, a pozostawić ziarna zdrowe. Takich było mało, bo zaledwie 15, a około 40 zostało usuniętych. Mimo wszelkich trudności i przykrości, jakie sprawiali mu niegodziwi chłopcy, nie zrażał się ks. Patron i pracy nie szczędził, o czem najlepiej świadczy porządna scena, kurtyna, 100 krzeseł, 5 ławek, 2 szafy, stół i t. d. On bowiem był siłą i ostoją, która skupiała w około siebie młodzież. Dobrym przykładem i naukami przyświecał jej, gdy po całodziennej pracy przychodziła do Stowarzyszenia. Pod jego kierownictwem krzepiliśmy nasze uczucia religijne, dające nam na całe życie gruntowne podwaliny Wierze św.

W powyżej wspomnianym dniu tłum ludzi napełnił salę. Przybył ks. proboszcz Józef Niemczyński, ks. Mirek, inteligencja, rodzice, majstrowie, oraz delegacje Stow. Podgórskich.

Pieśnią „My chcemy Boga“, rozpoczęło się zebranie. Następnie ks. Mirek zaznaczył cel zebrania i w gorących słowach żegnał ks. Patrona. Po przemówieniu ks. Mirka odśpiewano pieśń p. t. „Ojcze z niebios“. Następnie żegnał ks. Patrona przewodniczący Stow. S. E. Zaledwie zdołał wypowiedzieć parę słów, żal za ukochanym Patronem zamknął mu usta, a łzy zalały twarz jego. Wśród ogółu zapanowało niezwykłe wzruszenie. Twarze wszystkich były smutne. Związkowcy stojąc na scenie, chowali się jeden za drugiego, by ukryć żal, jaki można było odczytać z ich twarzy. Teraz dopiero wyszedł na scenę ks. Patron i w gorących słowach żegnał wszystkich, dziękując prelegentom za wykłady, p. dyr. Miksteinowi, który brał chłopców do gabinetu fizycznego i tam pouczał ich o maszynie parowej, ciałach niebieskich i t. d. Chłopców zaś zachęcał do wytrwałej pracy w Stowarzyszeniu. Potem odśpiewano pieśń p. t. „Rzeźko żwawo“. Ks. proboszcz Niemczyński dziękował ks. Patronowi za sześcioletnią pracę w parafji. Zachęcał ks. proboszcz młodzież do wytrwałej pracy, by w czasie nieobecności ks. Patrona Stow. nie podupadło i aby sztandaru, pod którym się zbierają, niczem nie splamili.

Po przemowie ks. proboszcza, nagrodzo nej hucznemi oklaskami, była pauza. Po pauzie odegrano komedję p. t. „Fatalna kiełbasa“ w 1 akcie. Rotą „Ne rzucim ziemi“ zakończono zebranie. Po odśpiewaniu Roty goście rozeszli się do domów. Ks. Patron pozostał i żegnając nas, dał nam na pamiątkę obrazki św. Stanisława Męczennika, swego Patrona.

Sekretarz J. M. Przewodniczący S. E.

Święcone.

Święcone w Zjednoczeniu stowarzyszeń katolickich kulturalno-oświatowych odbyło się 7 maja b. r. w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 w Krakowie. Dary Boże poświęcił ks. kanonik Władysław Mikulski, proboszcz przy kościele św. Krzyża i w swem przemówieniu wykazał zgromadzonym znaczenie obchodu święconego u chrześcijan, a zwłaszcza w Polsce, przypomniał zebranym o znaczeniu spowiedzi wielkanocnej, jak wielką siłą ducha są praktyki religijne, a zwłaszcza spowiedź. Przedstawił nieład i rozbój w Rosji bolszewickiej, w której pomordowano biskupów, księży, inteligencję a nawet uczciwych robotników, to też naród tam czuje tę straszną klęskę, którą sprowadziła niewiara bolszewicka. Dzieląc się zaś jajkiem z uczestnikami święconego, złożył życzenia nie tylko obecnym na sali, lecz wszystkim stowarzyszeniom, należącym do Zjednoczenia i wszystkim katolickim organizacjom, ażeby Ten, którego pamiątkę Zmartwychwstania obchodzimy, błogosławił katolickim organizacjom i całemu narodowi polskiemu, by tenże naród był wierny Kościołowi bożemu, wykonywał praktyki religijne i niósł znak zwycięstwa, krzyż Chrystusa Pana. W czasie święconego przemawiali prezesi: Ignacy Wróbel, Ludwik Gołąb, Józef Górkiewicz, poczem złożono 8.000 Mk. na budowę domu dla zjednoczonych stowarzyszeń. Na zakończenie została odegrana 1 aktówka — poczem uczestnicy rozeszli się na majowe nabożeństwo.

Tow. pobożnych pielgrzymek.

Walne zgromadzenie jak w ubiegłych latach, tak i w b. r. uchwaliło wziąść gremjalny udział ze swemi sztandarami w dniu 3 maja, jako w święto narodowe, dalej z insygnjami i sztandarami w uroczystych procesjach kościelnych św. Stanisława, Bożego Ciała, Serca Jezusowego, M. B. Różańcowej, nadto urządzić wycieczkę na Panieńskie Skały do figury Matki Boskiej, pielgrzymkę do Częstochowy na odpust św. Anny 22 lipca, do Kalwarji Zebrzydowskiej na uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. 15 sierpnia i do Mogiły na podwyższenie Krzyża św. we wrześniu. Następnie na wniosek Wydziału zamianowało walne zgromadzenie jednogłośnie, za zasługi, członkami honorowymi PP.: Gołębia Ludwika, założyciela i prezesa, Bobilewicza Juljana, Pieguszewskiego Wincentego, Bulikową Annę. Wkońcu rozdano zgromadzonym police na 10.000 Mk., które posiadacze po upływie 6 miesięcy, w wypadku śmierci, będą mogli podnieść z głównej kasy Zjednoczenia stowarzyszeń katolickich kulturalno-oświatowych. Na zakończenie odśpiewano pieśń „Serdeczna Matko“, poczem zgromadzeni udali się gremjalnie na majowe nabożeństwo do kościoła św. Krzyża.

Ze spraw kościelnych zagranicą.

Ciężkie położenie Kościoła katolickiego w Jugosławji.

Zgodnie stwierdzają katolickie dzienniki chorwackie, że położenie Kościoła katolickiego w Jugosławji jest teraz znacznie gorsze niż za rządów Habsburgów. Według recepty masońskiej (tak przynajmniej przypuszczają) postępując, pragnie rząd na każdym kroku ścieśniać prawa katolików. Przeprowadzona radykalnie reforma agrarna pozbawiła biskupów ich majątków, wskutek tego seminarjom grozi ruina. Celem zapobieżenia mizerji duchowieństwa katolickiego, wniesiono — jak już o tem pisano — projekt podatku na utrzymanie duchownych, mający być płacony tylko przez katolików. Sprytnie to pomyślano, by zniechęcić katolików do Kościoła, bo będą im przecież agitatorzy przypominać, że musicie podwój-

nie płacić, jak podatki ogólnopaństwowe, z których będzie utrzymywane i duchowieństwo prawosławne i drugie podatki na kler katolicki. Majątków kościoła prawosławnego nie dotknęła reforma agrarna, a nawet na rodziny po zmarłych duchownych prawosławnych rząd wstawił do budżetu 100.000 denarów, tylko kler katolicki skazuje się na ubóstwo i poniewierkę.

Opłata na rzecz narodowego kościoła i poparcie rządu czeskiego.

Sekciarze czescy, jakiś czas zyskiwali nowych zwolenników także i przez to, że obiecywali wszystkie czynności duchowne spełniać za darmo. Nie długo to trwało jednak, teraz nowe kościelne rozporządzenie nakłada na głowę każdego, który przyznaje się do kościoła narodowego, 10 koron samej opłaty na cele sekty. Rząd czeski wyznaczył na księży narodowych 80.000 koron czeskich, zdaje się jednak, że już wielu nie zyskuje zwolenników w klerze republiki. Dotychczas liczy Czechosłowacja 136 „księży narodowych“, z czego 95 przypada na właściwe Czechy, a 41 na Morawy i Śląsk.

Żądania katolików czeskich.

Związek księży katolickich czeskich wniósł memorjał do rządu w sprawie przyszłego rozdziału Kościoła od państwa i w sprawie utworzenia patrjarchatu, na którym chcą widzieć arcybiskupa Stojana. Co do rozdziału Kocioła od państwa żądają:

1. uznania czeskich społeczności religijnych za równorzędne. 2. sprawiedliwego uregulowania stosunków majątkowych kościoła katolickiego 3. zagwarantowania mu dawnego stanu posiadania. Na czas przejściowy, t. j. zanim dojdzie do skutku rozdział żądają uznania Kościoła katolickiego za autonomiczny i zapewnienia wolności kultu.

Propaganda Metodystów w Stanach Zjednoczonych.

Katolików amerykańskich wzywa arcybiskup z Baltimore do ogólnej mobilizacji w walce o prawa Kościoła, zaczepiane przez inne wyznania. Może ma tu na myśli Metodystów, którzy rozwinąwszy gorączkową działalność propagandy przy użyciu ogromnych środków pieniężnych (na cele dobroczynne wydali w roku 1921 przeszło 19 miljonów dolarów, cały majątek wynosi 450 miljonów) zyskali w jednym tylko roku 1921 przeszło 90.000 nowych członków, choć ci zdaje się głównie składają się z wyznań protestanckich.

Wszystkich Metodystów jest obecnie w Stanach Zjednoczonych do 4-ch miljonów. **mp.**

Zapomniany choć bardzo ciekawy kościółek - staruszek.

Według zapisków w kronikach parafjalnych podgórskich, kościółek św. Benedykta należy do najstarszych pomników starożytności chrześcijańskiej u nas w Polsce. Zbudowany na Krzemienistej od północy prawie prostopadłej skale, długie wieki spoglądał na przemijające po pod jego stopy liczne pokolenia, które jakby cienie coraz nowe powstawały, rosły i znikały, jak krople wody rzucone w potok czasu; kościółek ten był świadkiem licznych i wielkich zdarzeń historycznych — a sam niemy świadek przeszłości, jakgdyby syty wiedzy i wspomnień historycznych, już zdawał się rozsypywać w gruzy i podobnie jak starzec nie zajmować nikomu miejsca na ziemi. Lecz wdzięczne staruszkowi pokolenia, jak mogły, podtrzymywały tego zgrzybiałego starca. W roku 1823 kościółek ten składkami obywateli podgórskich wewnątrz i zewnątrz ozdobiony, odnowiony został. W aktach znajdują się wypisane nazwiska dobrodziejów i wysokość daru. Składali ofiary: Nikodem, burmistrz Podgórza; Henryk Langer, Jałbrzykowski, Serkowski, Majewski, Pabiński, Skalski, Domnik, Pancerski, Chmorowicz, Rychelski Rossbacher, Michał Nathmüller, Puntnerowa, Patla, Ks. Proboszcz Owsiński, Miltowski, Rantal, Drozdzikowski, Ripper, Loserth, Boczkowski, Pigulik, Persowa, Józef Kudasiewicz, Brzezowski, Cieślicki, Schröder, Gnüdling, Moritz Friedländer, Jakób Skalski, Gąsiorczyk, Janiszewski, Kowalski, Bryniarski, Reicherzdorfer, Gross, Gaworowski, Baruch, Markus Friedländer, Stanisław Wątorzki. Ci wymienieni złożyli większe sumy na restaurację kościółka, a niniejszemi pośpieszyła cała prawie parafja.

Wskutek tej restauracji, kościółek na nowo jakby odżył. Lecz zaledwie 40 lat minęło, znowu zaczął się chylić ku ziemi; zachodnia jego ściana, pękła od dachu aż do fundamentów i groziła upadkiem. Ponieważ ten kościółek stał w obrębie fortyfikacyjnym, dlatego pozwolenia na jego restaurację, musiało udzielić Ministerstwo wojny w Wiedniu.

Na prośbę ks. Proboszcza Kamperdy, Ministerjum udzieliło pozwolenia na tę restaurację pod dniem 2 sierpnia 1862. Po otrzymaniu tego pozwolenia zwrócił się ks. Proboszcz do parafjan, by nie dali upaść w ruinę świątyni, którą 20 pokoleń szanowało i podtrzymywało. Również wydał odezwę i do całego Krakowa. Wspomniał, jak to ten, kościółek przytykał do licznych obozów, które na Krzemionkach stały; szanowały go wojska szwedzkie w XVII wieku podczas zdobycia Krakowa; szanowały go wojska rosyjskie, obozujące przed nim w roku 1809; przeszumiały ponad nim i wokoło niego tysiączne burze, a on ocalał. Dzięki temu wezwaniu pośpieszyli obywatele podgórscy z pomocą taką, iż można było przystąpić do jego restauracji. (C. d. n.).

Ks. Dr. Józef Niemczyński,
proboszcz podgórski.

Korespondencja.

Kraków, dnia 3 maja 1922 r.

Szanowna Redakcjo!

Zdarza się to po raz pierwszy w moim życiu, iż piszę wogóle do redakcji. Z tego powodu proszę uwzględnić moje niedołęstwo w budowie i zgrupowaniu zdań. Spodziewam się coprawda, że nie to jest najgłówniejszem, ale to, aby myśl była jasna i zrozumiała. Otóż poprubuję stawić moje pierwsze kroki, boć nie mogę ze spokojem żyć, póki nie wypełnię tego, co mi sumienie każe. Czytałem w Nr. 18 „Kroniki Kościelnej“ ustęp pod tytułem „Anonimowi“. Zasmuciłem się bardzo, gdyż żałuję owego anonima z całego serca, a wprost odczuwam potrzebę mu cośkolwiek więcej donieść, aniżeli to już uczyniła Szanowna Redakcja. Otóż cobym miał do napisania:

Jak wielu innych, tak i ja utraciłem podczas wojny wiarę w Boga. Podupadłem na duchu głęboko. Pragnąłem, by mi ktoś chociaż udowodnił „czarno na białem“, że Bóg jest. Miałem zamiar się oto zapytać księży, lecz wstydziłem się. Żyłem w niepewności. Po pewnym czasie przekonałem się, że prowadzę życie nieszlachetne. Ponieważ nikogo nie mogłem znaleść, któryby mi udowodnił istnienie Boga, zacząłem sam rozmyślać. Na pierwszą myśl wysunęło się zapytanie: komu zawdzięczam mój żywot? Ponieważ w Boga nie wierzyłem, pozostała tylko odpowiedź — rodzicom! W dalszych rozmyślaniach przypomniałem sobie, jak bogobojnie żyją moi rodzice i że nikt na nich nic złego nie powie. Jeśli więc rodzice, prowadząc życie chrześcijańskie, prawą drogą kroczą, musi wiara chrześcijańska wspaniały ideał w sobie zawierać. Po tych myślach udałem się kilka razy do kościoła, lecz z oziębłością i obojętnością patrzałem na hostję w monstrancji. Dziwnym zbiegiem okoliczności dostała mi się do ręki książka do nabożeństwa. Obojętnie rozpocząłem w niej karty przekładać, aż nagle utkwiły moje oczy na dziesięciorgu przykazaniach Boskich. Po rozważnem przeczytaniu tychże byłem pewien, że w nich zawiera się cały ideał wiary chrześcijańskiej. Jeszcze nie wierząc, chciałem się zastosować pozornie do tego ideału, aby się ludziom życiem swoim podobać! Po pewnym czasie przekonałem się, że ten ideał jest istotnie najszlachetniejszy i najpiękniejszy. Następnie stopniowo przychodziłem do tego wniosku, że, jeżeli wiara chrześcijańska jest najidealniejszą, to musi ona polegać na prawdzie, a jeżeli tak jest, to też i Bóg istnieje. Nareszciem uwierzył w Boga — bez udowodnienia, to też mi teraz jasnem jest, że nawet dowody nic nie znaczą, jeśli

wiara stracona. Teraz też rozumiem dlaczego tak często się powtarzają w Ewangelji św. te słowa Chrystusowe: „Wiara twoja cię zbawiła!“ Kiedym po takiej przemianie duszy wstąpił do świątyni, począłem szeptać te modły, których mnie matka nauczyła. Przepiękne one mi się wówczas wydawały i rozczuliło się me skamieniałe serce. Od tej chwili jestem szczęśliwy jak za lat dziecięcych, czuję, że rozpoczynam nowe życie. To też śmiało i otwarcie wyznaję teraz słowami Kochanowskiego:

„Kto się w opiekę podda Panu swemu
„A całem sercem szczerze ufa jemu,
„Śmiele rzec może: mam obrońcę Boga
„Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga!“

Dałby Bóg, abyś ty Anonimie uwierzył i doznał tych błogich uczuć! Z. Ż.

(Przyp. Red.). Ten list jest pięknym dowodem na to, że dusza człowieka może się nanowo odrodzić, o czem poucza nas P. Jezus w rozmowie z Nikodemem (Jan III), jeżeli człowiek posiada dobrą wolę.

Cześć chrześcijańskiej odwadze cywilnej!

We czwartek, 4 maja b. r., gdy z kościoła św. Florjana na Kleparzu, wracała tradycyjna procesja katedralna z relikwjami do katedry na Wawel, uczestnicy tej procesji doznali głębokiego oburzenia na widok kilku młokosów, którzy, szczególnie w ulicy Florjańskiej, towarzysząc tej procesji, ze śmiechami i pełnem drwin wskazywaniem na procesję i kleryków, niosących relikwje, musieli na siebie zwrócić uwagę przechodniów. Na szczęście znalazło się kilka osób, które już w czasie pochodu, pełne świętego oburzenia, na miejscu skarciły tych obiecujących młodzieńców za ich bezczelne i prowokujące zachowanie się. Między innemi zauważono, jak pewna dystyngowana panna, nie lękając się wcale „odważnych“ a tak chamskich młodzieńców, zwróciła się do nich z karcącą apostrofą. Następnie w Rynku jeden z poważanych i znanych zacnych obywateli Krakowa przytrzymał owych młokosów i zmusił ich, aby się wylegitymowali przed jednym z organów porządku publicznego. O ile zdołaliśmy dowiedzieć się, „panowie“ ci są — akademikami. Nazwisk ich nie znamy. Podobno w obliczu owego zacnego obywatela i policjanta młodzieńcy owi stracili swój rezon i „tłómaczyli się“, iż ich drwiące i pełne prowokacyjnych kpin zachowanie się wobec procesji nie odnosiło się do procesji i świętości, lecz do jakiejś osoby, która miała ich pobudzać do śmiechu swoją śmieszością. Trudno jednak takiemu tłómaczeniu dać wiarę, jeżeli się widziało, jak się zachowywali w czasie pochodu procesyjnego. — Natomiast owej zacnej pani i innym odważnym osobom, które tych śmiałków i osobliwych „bohaterów“ wezwały do porządku, należą się wyrazy uznania i cześć. Takich więcej, a różnym panom od tak zwanego „postępu“ odechciałoby się podobnych „występów“. „Świętości nie szargać, bo trza, by świętemi były“, powiedział pono Wyspiański.

Więc jeszcze raz: odwadze i mocy przekonania cześć!

Liturgiczny kalendarz tygodniowy.

Niedziela, 14 maja: Czwarta Niedziela po Wielkanocy. Msza św. jest objaśniona na innem miejscu „Kroniki“. We Mszy św. jest także modlitwa do św. Bonifacego, męczennika z Cylicji za czasów Dyoklecjana i Maksymiana, oraz innego Bonifacego, biskupa z Toskanji. Kalendarze kościelne wymieniają także św. Poncjusza, św. Justę, św. Justynę, św. Paschalisa papieża, Pachomjusza opata i in.

Poniedziałek, 15 maja: Msza św. ku czci św. Stanisława Biskupa krakowskiego i Męczennika, z powodu oktawy jego uroczystości. Jest też dzisiaj pamiątka św. Jana Chrzciciela de la Salle, niezmiernie zasłużonego około wychowania chrześcijańskiego przez założenie Zgromadzenia Braci szkół chrześcijańskich, o których osiedleniu się w Polsce niedawno z radością dowiedzieliśmy się († 1719). — Św. Zofji, rzymskiej Dziewicy i Męczenniczki, której relikwje Papież Sergjusz II z katakumb przeniósł do kościoła św. Marcina.

Wtorek, 16 maja: Błogosławionego Andrzeja Boboli, rodaka naszego, który w nieustraszonej obronie świętej wiary rzymsko-katolickiej poniósł śmierć męczeńską na Podlasiu († 1657) z ręki rozbestwionej dziczy kozackiej. Znaczną relikwję tego swego brata zakonnego posiadają OO. Jezuici przy kościele św. Barbary w Krakowie. Kiedyż — warto przy tej sposobności zapytać — kiedyż doczekamy się kanonizacji innych naszych męczenników podlaskich? — Św. Jana Nepomucena, z powodu zachowania sakramentalnej tajemnicy spowiedzi przez czeskiego króla Wacława IV utopionego w rzece Mołdawie r. P. 1393. Lud wierny wzywa go jako patrona przeciw oszczerstwom oraz w niebezpieczeństwach powodzi, dlatego figury jego ustawia się chętnie nad wodą i na mostach. Język jego po dziś dzień jest nienaruszony.

Środa, 17 maja: Msza św. ku czci św. Paschalisa Baylon, braciszka u Braci Mniejszych, słynnego przez swoją rzewną miłość i cześć Najświętszego Sakramentu, stąd Leon XIII ogłosił go patronem wszystkich stowarzyszeń eucharystycznych, czyli oddających się czci Najświętszemu Sakramentu Ołtarza († 1592 w Hiszpanji).

Czwartek, 18 maja: Msza św. ku czci św. Wenantego, męczennika ok. r. 250 w Umbryi we Włoszech, umęczonego za wiarę w 15 roku życia. — Eryka, króla szwedzkiego, umęczonego za wiarę katolicką w r. 1160 pod Upsalą. — Feliksa z Cantalicio, wyzn. z zakonu Kapucynów (ok. r. 1580).

Piątek, 19 maja: Msza św. ku czci św. Piotra Celestyna V, Papieża i wyznawcy († 1296), kanonizowanego już w 17 lat po śmierci, co się bardzo rzadko zdarza. — Św. Pudencjany, Dziewicy ze słynnego rzymskiego rodu senatorskiego. Ona to św. Piotra Apostoła, gdy przybył do Rzymu, przyjęła do swego domu. Jej ojcem jest św. Pudens, siostrą św. Prakseda, braćmi św. Nowatus i św. Tymoteusz. Dom tej rodziny był pierwszym kościołem w Rzymie. — Św. Iwona, proboszcza w Bretanji († 1303), patrona prawników.

Sobota, 20 maja: Msza św. ku czci św. Bernardyna ze Syeny, wielkiego kaznodziei i misjonarza z zakonu św. Franciszka we Włoszech († 1444). Za jego sprawą powstało nabożeństwo do Najśw. Imienia Jezus.

Po czem poznaje się katolicką rodzinę?

Po trzech rzeczach: 1) po piątku (post dzisiaj tak lekki — jest tak niezmiennie zachowany) 2) po świątku (niedziela i święta, nakazane w takiej rodzinie są tem, czem być powinny, czyli dniami chwały Bożej — więc przynajmniej na Mszę św. idzie, kto może — i dniami zbożnego odpoczynku) — 3) po spowiedzi wielkanocnej (w takiej rodzinie niema nikogo, któryby nie był do spowiedzi w czasie wielkanocnym).

NA FUNDUSZ WYDAWNICZY
„Krak. Kroniki Kościelnej“ złożyli:

P. radca Bobilewicz 300 M. — P. Karliński 500 M. — N. N. 500 M. — N. N. u furty OO. Dominikanów 300 M. — N. N. u furty OO. Jezuitów św. Barbary 500 M.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom składa się serdeczne podziękowanie i stokrotne „Bóg zapłać“.

Do zbierania ofiar i datków na rozszerzenie „Kroniki“ upoważnieni są wszyscy Ks. Proboszczowie i Przełożeni zakonów w Krakowie.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wydawcy: XX. Proboszczowie i Przełożeni zakonów w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: X. Józef Mazurek.
DRUKARNIA „GŁOSU NARODU“ W KRAKOWIE.